

Rafał Łętocha: Eliade, mit, polityka

Dla Eliadego *sacrum* stanowi element struktury świadomości, nieodzowny składnik ludzkiego bycia w świecie, a nie tylko pewien etap w historii człowieka. Człowiek nie może żyć bez poszukiwania bytu i znaczenia, a skoro *sacrum* oznacza, jak twierdzi rumuński religioznawca, byt, rzeczywistość i pełnię znaczenia, jest ono częścią ludzkiej świadomości – pisze Rafał Łętocha w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Eliade. Mity człowieka nowoczesnego”.

Mircea Eliade w całej swojej twórczości kładł nacisk na znaczenie mitu i symbolu, twierdził wręcz, iż kryzysy i niepokoje współczesnych społeczeństw wynikają przede wszystkim z braku własnego mitu[1]. W związku z tym podnosił wartość cywilizacji archaicznych i wschodnich za ich wyjątkowe związki z mitem oraz symbolem, koncepcją czasu kolistego i jego sakralnym wymiarem. „Święte i świeckie – jak pisał – tworzą dwa sposoby bycia-w-świecie, dwie sytuacje egzystencjalne, jakie człowiek ukształtował w trakcie przebiegu swej historii”[2]. *Sacrum* i *profanum* stanowią więc centralne pojęcia w twórczości Eliadego. Człowiek archaiczny to *homo religiosus* w pełnym znaczeniu tego słowa, dążący do wiecznego, rzeczywistego bycia, w perspektywie *sacrum* i mitów, które nadają sens ludzkiemu życiu, człowiek nowoczesny jest zaś *homo profanum*, który żyje pod dominacją „stawania się”, tego co zmienne i świeckie. Nie jest on jednak zupełnie pozbawiony struktur religijnych, nawet w czasach współczesnych trudno bowiem znaleźć jednostki, które byłyby całkowicie zdesakralizowane. „Niezależnie od stopnia desakralizacji świata, do

jakiego doszliśmy, człowiek, który opowiedział się za życiem świeckim, nie jest w stanie wyzwolić się bez reszty z postawy religijnej. (...) najbardziej nawet zdesakralizowana egzystencja zachowuje jeszcze ślady religijnej waloryzacji świata”[3]. Wynika to z tego, że dla Eliadego *sacrum* stanowi element struktury świadomości, nieodzowny składnik ludzkiego bycia w świecie, a nie tylko pewien etap w historii człowieka. Człowiek nie może żyć bez poszukiwania bytu i znaczenia, a skoro *sacrum* oznacza, jak twierdzi rumuński religioznawca, byt, rzeczywistość i pełnię znaczenia, jest ono częścią ludzkiej świadomości[4]. Kosmiczna wija świata zakorzeniona w koncepcji czasu cyklicznego osłabiona została jednak pod naporem „Historii” stanowiącej mechanizm desakralizacji świata, przyczynę jego degeneracji i zepsucia. W tym kontekście będzie jawił się on jako zwolennik powrotu do dawnej sytuacji, zawieszenia historii, resakralizacji świata, przywrócenia czasu mitycznego.

Z tych konstatacji zawartych w twórczości *stricte* naukowej Eliadego wynikają bezpośrednio jego polityczne sympatie, chodzi mianowicie o jego zaangażowanie w rumuński ruch legionowy (Legion św. Michała Archanioła) Corneliu Zelei Codreanu. Legion bowiem jawił się jako ruch doceniający znaczenie mitu, dokonujący jego regeneracji, wskrzeszający wizję świata charakterystyczną dla dawno minionych epok. W którego ideologii dochodzi do syntezy pomiędzy elementami chrześcijańskimi i archaicznymi, stanowiącymi epifenomen kosmicznego chrześcijaństwa typowego dla pasterskich i rolniczych kultur Dacji. Dla Eliadego społeczności wiejskie miały być w dużym stopniu impregnowane na wpływy zewnętrzne. Ze względu na swój specyficzny sposób bycia w Kosmosie, nie były też zbyt zainteresowane „historycznym” i moralnym chrześcijaństwem. U źródeł specyficznego doświadczenia religijnego populacji wiejskich miał natomiast leżeć fenomen, który określa on mianem

„chrześcijaństwa kosmicznego”. Jego natura jest specyficzna, pełne jest archaicznych przeżytków, które zostały akomodowane i przetrwały do czasów współczesnych. U podstaw tego cywilizacyjnego archaizmu leży zaś peryferyjność kraju, dominanta kultury wiejskiej wynikająca z chłopskiego charakteru narodu oraz ciągłość rodowa i terytorialna istniejąca pomiędzy Geto-Dakami i Rumunami[5].

Szczególnie, jak pisał, w północnej części Siedmiogrodu zachowało się wiele folklorystycznych tradycji, które można wytłumaczyć jedynie protohistorią Geto-Daków, jak choćby ceremonie dotyczące mandragory. Folklor zaś to przestrzeń mitu, czynności magicznej, atmosfery fantastycznej, które chronią społeczne odczucia, kolektywną wiedzę, nadają znaczenie doświadczanej przez jednostkę rzeczywistości, a więc zabezpieczają system reprezentacji społecznych.

Dako-Rzymianie byli pierwszym ochrzczonej narodem na północ od Dunaju. (...) W ich *chrześcijaństwie* dostrzega się podwójne dziedzictwo: pierwiastki wiejskie i kulturalne. Geto-Dakowie kultywowali pogardę dla śmierci, wiarę w nieśmiertelność oraz możliwość pogodnego znoszenia cierpień, natomiast od Rzymian przyswoili sobie poszanowanie porządku i hierarchii, równowagę duchową, odrzucając tym samym fanatyzm. (...) Tym co zadziwia podczas studiowania religijnego życia Rumunów jest naturalizm chrześcijańskiej wiary: *anima naturaliter Christiana*. Wiara, która przeobraża Kosmos bez niszczenia go, jak i odrzucenia. Całościowa wizja wszechświata, która nie jest pesymistyczna, ponieważ dobro zawsze odnosi tryumf nad złem. Wszystko, co w Kosmosie uczestniczy w dramacie Odkupienia przez Mękę. Właśnie na mocy takiej miłości drzewa dają owoce, zwierzęta karmią mlekiem swoje

małe, a matka kołysze swoje niemowlę itd. Cały świat posłuszny jednemu przewodniemu prawu, a mianowicie prawu porządku i harmonii (*rînduială*). Dzięki tej zasadzie zarazem kosmologicznej, jak i moralnej to, co znajduje się we wszechświecie dowodzi solidarności pomiędzy wszystkimi poziomami i rzeczywistościami[6].

W rumuńskiej duchowości dwa mity miały odegrać najważniejszą rolę. Pierwszym z nich jest legenda poświęcona mistrzowi Manole, który miał wznieść katedrę w Curtea de Argeș. Wedle niej, wszystko co Manole wraz z towarzyszami wznosił w ciągu dnia, waliło się w ciągu nocy. Zrozumiano, iż aby ukończyć świątynię, konieczna jest ofiara budowlana. Manole wraz ze swymi robotnikami zdecydował więc, iż pierwsza osoba, która zbliży się do miejsca, gdzie pracowali zostanie zamurowana. Następnego dnia, Manole dostrzegł swoją ciężarną żonę zmierzająca w kierunku budowy, wówczas poprosił Boga aby ten zesłał burzę, która zmusiłaby jego małżonkę do zawrócenia z drogi. Jednakże na nic się to zdało i aby dotrzymać przysięgi Manole został zmuszony do zamurowania żywcem swej żony wraz dzieckiem. Dzięki tej ofierze udało się Mistrzowi wznieść wspaniałą kościół, który od tej pory nigdy się nie zawalił. Wówczas to zleceniodawca, którym był legendarny władca Wołoszczyzny Negru Vodă, zapytał murarzy, czy byliby w stanie postawić jeszcze piękniejszą budowlę. Udzielając odpowiedzi twierdzącej, wydali na siebie wyrok, albowiem książę postanowił uwięzić ich na szczycie cerkwi aby tego nigdy nie dokonali. Murarze próbując opuścić więzienie, konstruują skrzydła z gontów, za pomocą których usiłują wzbić się w powietrze, jednak ucieczka się nie udaje i spadają na ziemię. W miejscu gdzie upadł Manole wytryska istniejąca do dziś studnia (*Fântâna*)[7].

*Folklor to przestrzeń mitu,
czynności magicznej,
atmosfery fantastycznej, które
chronią społeczne odczucia,
nadają znaczenie
doświadczanej przez
jednostkę rzeczywistości*

Legenda ta znana jest nie tylko w Rumunii, w różnych wersjach obecna jest w kulturze większości krajów południowo-wschodniej Europy. Rumuńska jej wersja jest, zdaniem

Eliadego, jednak najpiękniejszą, najbogatszą i najbardziej kompletną[8]. Rytualny transfer za pomocą ofiary wcale nie ogranicza się do budowli (świątynie, miasta, mosty, domy) i przedmiotów użytkowych: ofiary ludzkie składa się również dla zapewnienia operacji lub nawet trwania historycznego przedsięwzięcia duchowego”[9]. Drugą, jeszcze mocniej obecną w świadomości zbiorowej Rumunów, legendą jest *Miorița (Jagniątko)*. Jest to historia pasterza, który ostrzeżony przez owcę o niebezpieczeństwie czyhającym na niego ze strony dwóch zazdrosnych kompanów, spokojnie oczekuje na śmierć zamiast ratować się ucieczką[10].

Miorița jest jednym z ludowych utworów, który najpełniej odzwierciedla postawę duszy rumuńskiej wobec śmierci. Śmierć nie jest postrzegana jako akt obracania się w nicość ani jako pseudo-egzystencja zmarłych dusz w podziemnym królestwie. Wręcz przeciwnie, uważa się ją za mistyczny akt ślubu, za pośrednictwem którego człowiek ponownie zostaje przywrócony naturze. W pojęciu metafizycznym śmierć nie jest schyłkowym etapem istnienia ludzkiego, przeciwnie – jest ona wyniesieniem. Człowiek nie musi uciekać przed śmiercią ani też

lamentować, kiedy przychodzi ona niespodziewanie, albowiem jest to wydarzenie o wymiarach kosmicznych, które należy przyjąć ze spokojem, a nawet z pewną radością, gdyż dzięki śmierci jednostka wyzwala się z wszelkich ograniczeń. W tym akcie integracji, w którym obecna jest natura, nie chodzi o rodzaj lirycznego panteizmu, ponieważ natura nie identyfikuje się z Bogiem, lecz jest jego dziełem. Poprzez akt śmierci duch zostaje wprowadzony na nowo do wielkiej kosmicznej rodziny, która w całości jest dziełem stwórcy[11].

Żaden z utworów ludowych nie cieszył się taką popularnością w Rumunii jak właśnie *Miorița*, stanowi on wedle Eliadego, wzorcowy sposób wyrażenia duszy rumuńskiej, archetyp rumuńskiej duchowości ludowej. Wszystko to znajduje doskonałe odzwierciedlenie w programie Legionowym, w *Drodze legionisty* czytamy chociażby: „Wojny były wygrywane przez tych, którzy potrafili przywołać tajemnicze niewidzialne siły z zaświatów i zapewnić sobie ich pomoc. Te tajemnicze siły to dusze zmarłych, dusze naszych przodków, którzy byli przywiązani do tej ziemi, do naszych pól i lasów i którzy zginęli w obronie tej ziemi, a dzisiaj są przywołani dzięki pamięci o nich przez nas – ich wnuków i prawnuków. Lecz ponad duszami zmarłych stoi Chrystus. Kiedy te siły zostaną wezwane, przybędą na pomoc i dodadzą nam odwagi, dadzą nam siłę woli i wszystko co jest niezbędne aby zwyciężyć. Zasjeją trwogę i panikę w sercach naszych wrogów i sparaliżują ich działania. W ostatecznym rozrachunku, zwycięstwo nie zależy od przygotowania materialnego, od siły materialnej walczących stron, lecz od zdolności wykorzystania owego zgromadzenia sił duchowych. Takie jest też wyjaśnienie tajemnicy cudownych zwycięstw z naszej historii, odniesionych pomimo znacznej dysproporcji sił materialnych”[12].

W przypadku mitologii Legionowej centralne, formacyjne wydarzenie miało miejsce w listopadzie 1936 r. Wówczas to grupa składająca się z siedmiu legionistów, na czele Ionem Moță i Vasile Marinem udała się do pogrążonej w wojnie domowej Hiszpanii. wstąpili do Legii Cudzoziemskiej i wzięli udział w walkach, 13 stycznia 1937 zarówno Moță, będący drugą osobą po Codreanu w ruchu legionowym, jak i Marin, w którym mentor Eliadego Nae Ionescu widział przyszłego teoretyka Legionu, zginęli pod Majadahonda na froncie madryckim. Zwłoki ich zostały sprowadzone do Rumunii i 13 lutego 1937 r. w Bukareszcie miał miejsce wspólny uroczysty pogrzeb Vasile Marina i Iona Moțy. Rok później zaś 13 stycznia 1938 r. na cześć dwóch poległych legionistów Codreanu utworzył specjalny elitarny Moță-Marin Korpus pod dowództwem Alexandru Cantacuzino, którego dewizą będzie zawołanie: *Gata de moarte!* (Gotowi na śmierć). Eliade podkreślał wówczas, iż dobrowolna śmierć Marina i Moțy ma znaczenie mistyczne, jest ofiarą złożoną na ołtarzu chrześcijaństwa, świadcząca o heroizmie całego pokolenia, ofiarą, która wyda swoje owoce dynamizując młodzież do dalszych działań[13]. Uznał on wręcz śmierć Moțy i Marina za reaktualizację centralnego dla duchowości rumuńskiej mitu o mistrzu Manole.

*Kult ziemi to jednocześnie
kult przodków. Rolnictwo zaś
styka się ze światem zmarłych
na dwóch płaszczyznach*

Pojawia się tutaj idea śmierci twórczej i śmierci spokojnie przyjętej, ofiary z żywej istoty, bez której nic nie może przetrwać, żadne

dzieło czy to materialne czy duchowe. Tak jak owocem ofiary złożonej z żony Manole stała się cerkiew w Curtea de Argeș, śmierci Mistrza zaś

Fântâna, która natychmiast wytrysła na miejscu jego upadku. Równie mocno akcentowane były też elementy chtoniczne, ściśle zresztą związane z tymi wcześniejszymi. Kult ziemi to bowiem jednocześnie kult przodków. Rolnictwo zaś styka się ze światem zmarłych na dwóch płaszczyznach, pierwszą jest przestrzeń chtoniczna, zmarli przecież podobnie jak nasiona spoczywają w ziemi, drugą natomiast fakt, iż stanowi ono technikę urodzaju, życia, które reprodukuje się poprzez rozmnażanie. Zmarli zaś mają szczególne związki z palingenezą, tajemnicą wiecznego odrodzenia. „podobni do ziarna, które zostało pogrzebane w tellurycznej macierzy, zmarli oczekują powrotu do życia w niezminionej formie, toteż zbliżają się do żywych, zwłaszcza w chwilach, gdy napięcie życiowe społeczności osiąga punkt kulminacyjny”[14]. To również miał być element archaiczny, charakterystyczny dla kosmicznego chrześcijaństwa rumuńskiego i impregnujący ich przez nadmiernymi wpływami ościennych ludów i cywilizacji[15]. W przypadku Legionu widoczne jest to chociażby w rytuale przekazania każdemu legionście po zaprzysiężeniu skórzanego woreczka na szyję ze „świętą ziemią” z pól bitewnych, przesiąkniętą krwią przodków i bohaterów rumuńskich.

Zasadnicza funkcja mitu polega zdaniem Eliadego, na ustalaniu wzorców wszelkich obrzędów i wszelkich znaczących czynności ludzkich. „Człowiek religijny, podobnie jak człowiek świecki, uważa siebie za tworzony przez historię: ale jedyna historia, jaka go interesuje, to historia święta, ujawniona przez mity”, czyni nawet najbardziej barbarzyńskie mają więc swe źródło pozaludzkie, a „człowiek religijny chciał naśladować swoich bogów i sądził, że to czyni wówczas nawet, gdy dawał się wciągnąć w działalność graniczącą z obłądem, nikkzemnością i zbrodnią”[16]. Mimo to wierzył w potrzebę mitu, konieczność jego obecności we wszystkich sferach życia człowieka. Specyfiką mitu jest jak wskazywał inny jego badacz Ernst

Cassirer w *Eseju o człowieku*, iż działa on nie tylko na siły intelektu, ale i emocje, które uruchamiają wyobraźnię, ludzie jeśli się rozumieją nie potrzebują wielu analitycznych słów, wystarczają jedynie obrazy, skojarzenia, symbole. Cassirer jednak inaczej niż Eliade przed mitem przestrzegał. Wskazywał on bowiem, że człowiek współczesny, cywilizowany może być wtrącony w stan barbarzyństwa i akceptuje to jako coś naturalnego za sprawą właśnie mitu politycznego fabrykowanego przez przebiegłych socjotechników. Występowanie zjawisk irracjonalnych w polityce, a w szczególności mitu politycznego, oceniane jest przez Cassirera negatywnie[17]. Stwierdził on, że przyczyn takiego stanu należy poszukiwać w braku dostatecznego poziomu nauk społecznych oraz oderwaniu polityki od nauki. Optymistycznie, ale chyba też dość naiwnie konstatawał, że elementy mityczne będą występowały do czasu stworzenia solidnych, naukowych podstaw polityki i zjawisk politycznych. Tej mitologizacji życia politycznego nic jest w stanie zapobiec filozofia. Dzięki niej natomiast jesteśmy w stanie poznać przeciwnika, jakim jest mit polityczny, a dzięki temu łatwiej go zwalczyć[18].

Wiek XX jest doskonałą ilustracją niebezpieczeństw związanych z obecnością mitu w polityce i trzeba zgodzić się tutaj z Cassirerem wskazującym, iż mity polityczne potrafią niewolić miliony ludzi, działając „...na podobieństwo węża, usiłującego sparaliżować swoje ofiary, zanim je zaatakuje. Ludzie stali się ich ofiarami bez żadnego poważnego oparu”[19]. Z drugiej jednak strony nie jest tak, że wraz z triumfem demoliberalizmu i kapitalizmu mit zniknął z przestrzeni publicznej. Nasze społeczeństwo źle przyjmuje obecność mitów i rytuałów, dąży więc do ukrywania, maskowania ich symbolicznego znaczenia, afiszując się swym czysto technokratycznym charakterem i rzekomą ultraracjonalnością. Człowiek współczesny, wbrew pozorom i racjonalistycznej fasadowości, którą chętnie eksponuje, dysponuje

jednak „ukrytą mitologią i przebrzmiałym rytualizmem”, manifestują się one na różnych płaszczyznach w literaturze, sztuce, kinie, sporcie, a także w sferze ideowo-politycznej[20]. Współczesna demokracja pełna jest zachowań, które możemy określić jako typowo rytualne. Mamy do czynienia z całą paletą charakterystycznych dla niej mechanizmów i procesów, które pod pozorami racjonalności, kryją w sobie tego rodzaju pierwiastki. Stosunkowo nikłe ich eksponowanie wiązać może się z tym, iż w dzisiejszych czasach nie wypada mówić o demokracji bez odpowiedniego namaszczenia, prezentuje się ją jako wręcz naukowy projekt oparty na osiągnięciach nauk politycznych, społecznych, ekonomii, teorii racjonalnego wyboru i zarządzania, w związku z tym sugestie o obecności w niej elementów myślenia magicznego są odrzucane lub uznawane jako konstatacje będące nie na miejscu.

Rafał Łętocha

Fot. David Castor, Wikimedia Commons

[1] M. Eliade, *Mity, sny i misteria*, Warszawa 1994, s. 15.

[2] Tenże, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, Warszawa 1996, s. 10.

[3] Tenże, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1974, s. 55.

[4] Tenże, *W poszukiwaniu historii i znaczenia religii*, Warszawa 1997, s. 6.

[5] Tenże, *Rumunia. Zarys historii*, Bydgoszcz 1997, s. 84.

[6] Tamże, s. 77.

[7] *Mistrz Manole* [w:] J. Ficowski, *Mistrz Manole i inne przekłady*, Sejny 2004, s. 113-118.

[8] M. Eliade, *Rumunia...*, s. 79

[9] Tenże, *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, Warszawa 2002, s. 173.

[10] *Jagniątko* [w:] J. Ficowski, dz. cyt., s. 125-126.

[11] M. Eliade, *Rumunia...*, s. 80.

[12] C. Z. Codreanu, *Droga legionisty*, Chorzów 1993, ss. 8-9.

[13] M. Eliade, *Ion Moța și Vasile Marin*, „Vremea” 24 01 1937.

[14] Tenże, *Traktat o historii religii*, Warszawa 2000, ss. 369-370.

[15] Tenże, *Rumunia...*, s. 75.

[16] Tenże, *Sacrum, mit, historia...*, ss. 109, 111, 114.

[17] E. Cassirer, *Mit państwa*, Warszawa 2006, s. 317.

[18] Tamże, s. 328.

[19] Tamże, s. 318.

[20] J. Masisonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, Gdańsk 1995, ss. 52-53.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.